



Z niwy młodziężowej

Każdorazowo jakiegokolwiek święta są okazją do różnego rodzaju spotkań, najczęściej w gronie najbliższych osób, w otoczeniu rodziny. Jest to także okazja do bardziej wyczerpujących, aniżeli zwykle, pogoni za wszystkim, co mogłoby się stać ozdobą świątecznego stołu. I nie dziwimy się ludziom tego świata, że tak łatwo unoszeni są tym nurtem. Dzieci Boże mają jednak swego Niebiańskiego Ojca i wiedzą doskonale, że ma On staranie nie tylko o ich fizyczne, ale także duchowe potrzeby. Dlatego też zgromadził On swój lud, a ściślej mówiąc młodzież, nawet z odległych zakątków naszego kraju, na błogosławioną Uczętę Duchową. Miało to miejsce w Katowicach w dniu 18-go kwietnia 1976 roku. Wynajęta sala wypełniona była młodymi twarzami, z których przebijała radość z możliwości uczestnictwa w tej konwencji.

Tradycyjnie już dla tej części regionu naszej ojczyzny nabożeństwem kierowała młodzież reprezentowana przez br. Jana Wilczka wraz z bratem starszym Alojzem Cyrisem.

Brat Stefan Grudzień przemawiał na temat zaczerpnięty z Łuk. 23:33-43 „Zaprawdę powiadam ci dziś, będziesz ze mną w raju”. Usługa była ciekawa chociażby z tego względu, że werset ten jest powodem wielu spekulacji teologicznych, zarówno wśród protestantów, jak i katolików. Brat podzielił się z nami bardzo ciekawą interpretacją, zasługującą na szersze omówienie, aniżeli możemy to uczynić w tym miejscu. Nieważną rzeczą jest przecinek, który praktycznie możemy ustawić w wielu innych miejscach. Wiersz ten jest bardzo dobrze rozwiązany, jeżeli chodzi o interpunkcję. Takiego właśnie pocieszenia mógł udzielić tylko Chrystus. Nie mógł On w tym ostatnim momencie dla łotra wytłumaczyć mu całej teologii zbawienia, restytucji. Nie mógł powiedzieć: „Przyjacielu, umierasz, będziesz najpierw w grobie (być może dłużej lub krócej), a kiedyś w przyszłości będziesz żył wiecznie”. Łotr nie oczekiwał takiej pociechy, a i Chrystus nie mógł nigdy użyć takich słów. Zresztą dla Chrystusa „dzisiaj” oznacza nie tylko fizyczny dzień o 24 godzinach, ale całą wieczność.

Brat Henryk Kamiński na podstawie 1 Kor. 15:1-4 podkreślił dwa ważne fakty: a) Chrystus MUSIAŁ umrzeć, aby odkupić cały rodzaj ludzki (w. 3) i b) Chrystus MUSIAŁ zmartwychwstać (w. 4), abyśmy zostali usprawiedliwieni (Rzym. 4:25) i abyśmy dzięki temu mieli pokój z Bogiem. Brat podkreślił także fakt, że kiedy nowe życie prowadzimy, wtedy potwierdzamy wiarę w zmartwychwstanie nie tylko Chrystusa, ale także nas samych. Dlatego bardzo ważne jest, aby to nowe życie ze zmartwychwstałym Chrystusem było widoczne i pełne

mocy.

Z kolei przemawiał brat Stanisław Kaleta. Mówił on o Bożej miłości w nawiązaniu do 1 Jana 4:8-12. Bóg nas umiłował, zanim cokolwiek stało się na ziemi. To nie my umiłowaliśmy Boga, ale On nas. Dlatego też, że umiłował nas pierwszy, nie patrząc na nasze grzechy czy niewdzięczne serca, i my powinniśmy miłować Boga. Poprzez miłość człowiek oddaje się w ręce drugiej osoby, w tym przypadku w ręce Boga. Oznacza to, że nasze „ja” już nie żyje, ale żyje w nas Ten, który z miłości do nas ofiarował swe życie - zmartwychwstały Jezus Chrystus.

Brat Czesław Suchanek usługiwał w związku z przeczytanym Słowem Bożym z Ew. Jana 17:12-13, a szczególnie fragmentem: „Ale teraz idę do ciebie”. Mówił o drodze Pana Jezusa tutaj na ziemi, którą musiał przebyć, aby nas zbawić. Mówił też o drodze, jaką my musimy wybrać, abyśmy posiadli pewność zbawienia. To jest niełatwa droga, ale cel, do którego prowadzi, jest wart dzisiejszych poświęceń i wyrzeczeń. Jest wart tego, że dzisiaj będziemy ludźmi niepopularnymi i staroświeckimi - oczywiście tylko dla świata. Pan Jezus chce, abyśmy dzisiaj Jego śladem zdążyli do domu Ojca Niebieskiego, w którym jest wiele mieszkań, także dla Ciebie.

Brat Ryszard Mierzwiak mówił o człowieku, który zupełnie niechcący przeżył bardzo dziwną przygodę. Wydarzenie to opisał ewangelista Łukasz w 8 rozdziale, a wierszach 26-39. Człowiek ten opętany, nagi, mieszkający w grobowcach, wiązany łańcuchami przeżył całkowity przewrót w swoim biednym życiu. Było to rezultatem spotkania z Jezusem, którego ten człowiek wcale nie pragnął (w. 28). Dzisiaj wielu ludzi jest opętanych w inny sposób: pieniędzmi, seksem, narkotykami. Błądzą nadzy duchowo po świecie i wcale nie pragną się od tego wyzwolić. Chwała Bogu jednak za to, że zna On tych ludzi i chce im pomóc. Chce zmienić ich życie tak, jak kiedyś się to stało w życiu tego nieszczęśliwego człowieka.

Brat Zdzisław Kołacz obrał temat: „Jakże dobre jest słowo we właściwym czasie” - Przyp. 15:23). Jeden ze znanych kaznodziejów Spurgeon powiedział kiedyś: „Człowiek, który umie panować nad sobą, będzie umiał opanować i swój język”. To stwierdzenie moglibyśmy odwrócić i okazałoby się wielką prawdą. Potrafimy najczęściej opanować nasze odruchy, ale nie możemy zapanować nad naszym językiem. Może tak dlatego, że chcemy to sami uczynić. Nie pragniemy, aby Pan panował nad tym członkiem, ale abyśmy byli jedynymi



władcami języka. Dlatego tak smutnie zwykle kończą się próby panowania nad naszymi słowami. Brat mówił właśnie na ten temat, przytaczając bardzo wiele wersetów biblijnych i przykładów. Myślę, że temat ten był bardzo potrzebny szczególnie żeńskiej części audytorium, chociaż niewątpliwie i nasi bracia mogli wyciągnąć właściwe wnioski względem swego gadulstwa.

Miłym akcentem były pieśni wykonywane przez skromne, aczkolwiek coraz na wyższym poziomie stojące, zespoły wokalne-muzyczne z Krakowa i Katowic. Nasza najmłodsza dziatwa z przejęciem deklamowała przygotowane przez siebie wiersze, co było powodem naszego wzruszenia.

Ucztę naszą zakończył brat Alojzy Cyris, dziękując licznie zgromadzonej młodzieży za jej poświęcenie i

przybycie do tego wspaniałego miejsca.

Ze swej strony chcielibyśmy serdecznie podziękować tym, którzy udostępnił nam swój Dom Modlitwy, tj. braciom i siostram z Kościoła adwentystów. Jesteśmy też wdzięczni siostram z okolicznych zborów, które jeden dzień świąt wielkanocnych spędziły w oparach kuchennych, aby zadowolić nasze żołądki.

Warto zaznaczyć, że znaczną część słuchaczy stanowiło pokolenie, które było świadkami początków siania ziarna Prawdy na terenach Śląska. Jesteśmy Bogu wdzięczni, że tak licznie i w tak różnym wieku naszego życia zgromadził nas, aby posilić nas swym odwiecznym Słowem.

Jeden z uczestników R. M.